

Dr Jim Spiegel, Filozofia religii, sesja 11, Boska Ukrytość

© 2024 Jim Spiegel i Ted Hildebrandt

To jest dr James Spiegel i jego wykład na temat filozofii religii. To jest sesja 11, Boska ukrytość.

Okej, teraz zwrócimy uwagę na problem filozoficzny, z którym borykają się teiści, a w szczególności chrześcijanie, który wyłonił się w ciągu ostatnich kilku dekad dzięki pracy uczonego o nazwisku Schellenberg, a mianowicie problem boskiej ukrytości, który niektórzy uważają za aspekt problemu zła, inni uważają go za problem czysto epistemologiczny, a ma on związek z faktem, że Bóg nie uczynił siebie bardziej jasnym, a jego istnienie oczywistym dla wszystkich.

Czy to nie jest problem? I jak pogodzić ten fakt z przekonaniem, że również wierzymy, że Bóg chce, aby ludzie wiedzieli, że jest prawdziwy? Peter van Inwagen podsumowuje problem boskiej niewidzialności w ten sposób: gdyby Bóg istniał, byłoby to dla nas, ludzi, bardzo ważne, aby to wiedzieć. Gdyby Bóg istniał, mógłby dawać wyraźne znaki swojego istnienia. Dlatego też, gdyby istniał, Bóg dawałby wyraźne znaki swojego istnienia.

Jednakże nie ma takich niepodważalnych oznak istnienia Boga. Dlatego jest powód, aby wątpić, że Bóg istnieje. Więc jak rozwiązać ten problem? Zakładając, że wszystkie te przesłanki są poprawne, jest to słuszny argument, a następnie stajemy w obliczu, wiesz, pewnego rodzaju sprzeciwu wobec racjonalnej wiary w teizm.

Van Inwagen zauważa, że nawet w przypadku braku zła może istnieć problem boskiej ukrytości. Możesz sobie wyobrazić świat, w którym nikt nigdy nie popełnił żadnego grzechu, żadnego zła moralnego; nie było kradzieży, kłamstwa, gwałtu ani morderstwa. Możesz sobie również wyobrazić, że w tym świecie nie ma cierpienia, ludzie nie chorują fizycznie, nie ma nowotworów, chorób serca.

W rzeczywistości nie ma obrażeń fizycznych. Nawet w tym świecie, w którym nie ma cierpienia ani zła moralnego, nadal może istnieć problem boskiej ukrytości. I ludzie zastanawiają się, wiesz, jak tu trafiliśmy? Chociaż wielu w tym kontekście nadal wierzyłoby w Boga, nadal byłiby inni, którzy mogliby być niepewni.

Zatem problem boskiej ukrytości wydaje się być odrębny od problemu zła. Jak mówi Van Inwagen, w świecie, w którym nie ma żadnego prawdziwego cierpienia, problem ukrycia Boga jest czysto epistemologicznym problemem. Van Inwagen odrzuca pogląd, że Bóg nie przejmuje się tym, dlaczego ludzie w niego wierzą, że jest to dla niego punkt nacisku i że jest to niezbędne do rozwiązania tego problemu.

Bóg naprawdę dba o to, jak ludzie zaczynają w niego wierzyć lub dlaczego w niego wierzą. I tak wszechobecne cuda, takie jak stałe boskie wiadomości na niebie lub coś takiego, mówi Van Inwagen, wywołałyby jedynie gołą wiarę w Boga, a nie osobistą przemianę. Bóg jest zainteresowany znaczącą osobistą przemianą, a jego ukrycie przyczynia się do tego.

To sprawia, że takie transformacje lub natura takich transformacji są bardziej znaczące, niż miałyby to miejsce w innym przypadku. Innym uczonym, który wypowiedział się na ten temat, jest Michael Murray. Stosuje on teodyceę wolnej woli do tej kwestii i pyta, co jest niezbędne dla ludzkiej wolnej woli? Jeśli chodzi o, wiesz, wolny wybór lub przyjęcie Boga i decyzję o pójściu za Bogiem, by być Mu posłusznym i mieć z Nim relację, jakie są niezbędne warunki, abyśmy mogli swobodnie wybrać i pójść za Bogiem? Murray zauważa, że istnieją pewne warunki, które muszą zostać spełnione, takie jak, szczególnie, lub przepraszam, istnieją pewne warunki, które nie mogą mieć miejsca, szczególnie przymus w kontekście groźby, prawda? Abyśmy mogli swobodnie wybrać Boga, nie możemy być do tego zmuszani, na przykład przez rodzaj groźby, która jest tak porywająca, że naprawdę nie możemy zrobić nic innego, jak tylko uwierzyć w Boga i pójść za Nim.

Więc to nasuwa pytanie. Co stanowi poważne zagrożenie? I jest wiele czynników, które są związane ze znaczeniem zagrożenia, które omawia Murray, i tym, co go tutaj interesuje, jest zobaczenie, jak Bóg może złagodzić zagrożenie piekłem, zagrożenie, wiesz, intensywnego cierpienia i kary dla tych, którzy nie podążają za nim. Jeśli może złagodzić to zagrożenie, wiesz, do takiego stopnia, że nie będzie ono aż tak znaczące, wtedy będziemy mieli większą swobodę wyboru Boga.

Nie będziemy tak czuć i nie będziemy tak zmuszeni. Oto kilka czynników związanych ze znaczeniem zagrożenia, które podkreślają pewne sposoby, w jakie Bóg mógłby potencjalnie złagodzić znaczenie zagrożenia lub sprawić, że zagrożenie stanie się mniej silne. Jedno z nich dotyczy stopnia, w jakim osoba postrzega konsekwencje zagrożenia jako szkodliwe dla niej lub dla niego, a to ma związek z siłą zagrożenia.

Innym jest nieuchronność zagrożenia, czyli stopień, w jakim osoba spodziewa się konsekwencji, biorąc pod uwagę pewne warunki. Murray zauważa trzy sposoby, w jakie możemy mówić o nieuchronności zagrożenia. Jednym z nich jest probabilistyczna nieuchronność zagrożenia; jak prawdopodobne jest, że konsekwencje nadejdą, jeśli, wiesz, nie zwrócę się do Boga? Czasowa nieuchronność zagrożenia, jak szybko to nastąpi, wiesz, po moim odrzuceniu Boga, i epistemiczna nieuchronność zagrożenia, która ma związek z tym, jak jasne i jednoznaczne jest zagrożenie, a na koniec jest rozważenie rozwiązalności zagrożonego, a to ma związek ze stopniem, w jakim zagrożona osoba prawdopodobnie zlekceważy swoje własne dobro.

Jeśli ktoś nie przejmuje się swoim losem, to wiesz, żadne zagrożenie ostatecznym cierpieniem nie wpłynie na niego aż tak bardzo, więc byłby to sposób na złagodzenie zagrożenia, zapewnienie, że ludzie nie przejmują się swoim ostatecznym losem. Więc to są różne zmienne, które Murray omawia, które mają związek ze znaczeniem zagrożenia. Teraz Murray dochodzi do wniosku, że stopień przymusu w zagrożeniu jest wprost proporcjonalny do siły i nieuchronności zagrożenia i odwrotnie proporcjonalny do rozwiążalności zagrożonego.

Im większa siła zagrożenia, im bardziej bezpośrednie zagrożenie, tym większy stopień przymusu. Im bardziej rozwiążalną jest osoba, prawda, tym mniej dba o swoje ostateczne dobro, tym mniejszy przymus, im bardziej dba o swoje dobro, tym większe zagrożenie, tym mniej dba, tym mniejsze zagrożenie. Tak więc, aby ludzka wolność była możliwa w obliczu groźby piekła za niegodziwe życie, to zagrożenie musi zostać w jakiś sposób złagodzone, a więc który z tych trzech czynników można by złagodzić, aby zmniejszyć znaczenie zagrożenia? Czy więc siła zagrożenia jest tym, co Bóg wybrał, aby zmniejszyć znaczenie zagrożenia? Murray zauważa, że nie.

Wieczne potępienie, groźba wiecznego potępienia, jest tak silna, jak groźba, prawda? Możesz grozić komuś, kogo nie lubisz, wiesz, pozwem sądowym, albo grozić mu, wiesz, fizycznie, uderzę cię w nos, ale żaden człowiek nie ma zdolności, by grozić komuś wiecznym potępieniem, ale Bóg wielokrotnie to robił w Piśmie Świętym, więc nie wybrał tej drogi. A co z rozwiążalnością zagrożonych? Czy Bóg sprawił, że ludzie tak naprawdę nie dbają o swoje ostateczne dobro? Nie, dbamy o nasze ostateczne dobro, a nawet gdyby Bóg to zrobił, byłoby to nieodpowiedzialne, ponieważ troska o własne istnienie, o własne dobro, jest dobrem i cnotą. A więc co z nieuchronnością zagrożenia? Zagrożona siła i rozwiążalność zagrożonego, jeśli nie dostosował ich tak, aby znaczenie zagrożenia zostało zmniejszone, musi to mieć związek z nieuchronnością zagrożenia.

A co z prawdopodobnym zagrożeniem? Cóż, nie, w Piśmie Świętym jest jasne, że cierpienie w piekle jest pewne dla tych, którzy są źli i odrzucają Boga. To jest zdecydowanie jasne w Piśmie Świętym, więc nie tak Bóg umniejszał znaczenie zagrożenia. A co ze znaczeniem zagrożenia w czasie? Murray zauważa, że jest to w pewnym stopniu istotne, ponieważ ludzie nieposłuszni i źli nie są od razu wrzucani do piekła.

Nadal jest czas, nadal masz czas, nie wiemy ile czasu. To trochę tworzy tam pewną niepewność co do tego, jak bardzo zagrożenie jest łagodzone przez same rozważania czasowe. Ale ponieważ ludzie nie są od razu wrzucani do piekła, to trochę łagodzi zagrożenie.

Ale nie tak bardzo jak ten trzeci czynnik, na którym skupia się Murray, jest kluczowym sposobem, w jaki Bóg redukuje znaczenie zagrożenia, a mianowicie epistemiczną nieuchronność zagrożenia. To jest sposób, w jaki Bóg, według Murraya, redukuje

przymus ze znaczenia zagrożenia. Bóg sprawia, że zagrożenie staje się epistemicznie niejednoznaczne, ukrywając się.

Oto więc wniosek z argumentacji Murraya : boskie ukrycie, jak się wydaje, służy temu istotnemu celowi zachowania ludzkiej wolności do posłuszeństwa lub nieposłuszeństwa. Fakt, że Bóg jest ukryty, lub przynajmniej w pewnym stopniu ukryty, powoduje pewną dwuznaczność w jego istnieniu, która zmniejsza zagrożenie ostateczną karą w piekle na tyle, że ci, którzy wybierają Boga, mogą to robić swobodniej. Są mniej zmuszeni właśnie dlatego, że Bóg jest ukryty do pewnego stopnia.

To ciekawy sposób patrzenia na to. Kto zna umysł Boga, co myślał lub dlaczego tak jest? Jak mówi prorok Izajasz, na pewno jesteś Bogiem, który się ukrywa, nawiasem mówiąc. To pochodzi prosto z ust proroka ze Starego Testamentu, przyznając przestankę tego wszystkiego, że Bóg jest ukryty w pewnym stopniu, być może w znacznym stopniu.

Ale byłoby to korzystne, jeśli chodzi o Murraya. Zmniejsza to znaczenie zagrożenia, a zatem chroni lub zapewnia ludzką wolność w wyborze Boga. Teraz uczony o nazwisku Lovering wypowiedział się na ten temat i skrytykował podejście Murraya tutaj.

Mówi, że podejście Murraya ostatecznie zawodzi i faktycznie dostarcza podstaw do wniosku, że Bóg nie istnieje. A oto, jak przebiega argument Loveringa. Najpierw podsumowuje argument Murraya.

W zasadzie mówi to tak. Po pierwsze, mamy zdolność do rozwijania moralnie znaczących postaci. Po drugie, jeśli Bóg nie jest ukryty, to nie mamy zdolności do rozwijania moralnie znaczących postaci, ponieważ bylibyśmy zmuszeni wierzyć i działać tak, jak wierzymy.

Zatem Bóg musi być ukryty, aby umożliwić taki wzrost moralny. Murray, według Loveringa, formułuje kilka kluczowych założeń metaetycznych. Jednym z nich jest korelatowa relacja między moralnością a przykazaniami Boga.

I po drugie, że status moralny działań nie jest determinowany przez to, w co wierzą ludzie. Według Loveringa, chociaż bycie przymuszonym jest jednym ze sposobów na utratę zdolności do rozwijania moralnie znaczącego charakteru, to nie jest to jedyny sposób. Zatem przyznaje, że Murray ma rację, że przymus lub przymus osłabiłby naszą zdolność do rozwijania dobrego charakteru moralnego.

Ale są inne sposoby, w jaki mogłoby się to wydarzyć, a jeśli przyjmiesz podejście Murraya, mówi on, że jedno z tych innych zagrożeń w tym względzie się pojawia. Lovering mówi, że innym sposobem, w jaki możesz stracić zdolność do rozwijania moralnie znaczącego charakteru, jest to, co nazywa niezawinioną ignorancją

moralnego statusu czynów. Jeśli jesteś ignorantem w sposób niegodny nagany odnośnie tego, jak powinieneś żyć, to nie będziesz w stanie rozwinąć moralnie znaczącego charakteru.

Innymi słowy, wolny wybór między dobrymi i złymi uczynkami jest warunkiem koniecznym, ale niewystarczającym do rozwoju charakteru moralnego. Innym warunkiem koniecznym jest intencja wyboru moralnie dobrych uczynków. I nikt nie może mieć zamiaru dokonania dobrego uczynku, jeśli nie wie, czym jest dobro, prawda? Więc musisz wiedzieć, czym jest dobro.

Murray, według Loveringa, nie dostrzega, że osoba nie ma zdolności do rozwoju moralnego, jeśli jest niewinnie nieświadoma tego, jakie czyny są dobre, a jakie złe. Ponieważ świadomość tego, co jest dobre, a co złe, jest konieczna dla moralnych intencji. Ale jeśli Bóg jest ukryty, to jest to kluczowy punkt: jeśli Bóg jest ukryty, to niektórzy ludzie słusznie zrezygnują z wiary w Boga i w ten sposób staną się niewinnie nieświadomi tego, czym jest dobro.

Staną się moralnymi nihilistami. Więc cała ta idea boskiego ukrycia bierze jedną ręką, a drugą daje. Może, wiesz, założmy, że zmniejsza przymus poprzez zmniejszenie znaczenia zagrożenia, ale wtedy odbiera też rodzaj pewności lub zaufania co do tego, czym jest moralne dobro.

Innymi słowy, ludzie nie będą w stanie zamierzać czynić dobrych uczynków, ponieważ nie uwierzą, że istnieją naprawdę dobre uczynki, a zatem nie będą w stanie rozwijać się moralnie. Zatem Murray nie może mieć wszystkiego, według Loveringa. Lovering dochodzi do wniosku, że jeśli Bóg jest ukryty, to nie mamy zdolności do rozwijania moralnie znaczących postaci, a to jest straszna strata.

Zatem, ponieważ zarówno ukrycie Boga, jak i jego nieukrycie pociągają za sobą, że nie możemy rozwinąć moralnie znaczących charakterów, sprzeczność z tym pierwszym założeniem, że możemy rozwinąć moralnie znaczące charaktery, jest nieunikniona. Zatem Lovering dochodzi do wniosku, że Bóg nie istnieje. To naprawdę sprowadza się do pewnego rodzaju argumentu na rzecz ateizmu.

Więc co mamy powiedzieć na ten argument? Jak Bóg mógłby zapewnić, że ludzie znają dobro moralne, nie czyniąc się tak jasnym i oczywistym, że jesteśmy zmuszeni do wybrania Go? Jesteśmy przytłoczeni rzeczywistością Boga, a zatem nie mamy żadnej prawdziwej wolności, aby Go wybrać. Jak Bóg mógłby to zrobić? I jest coś, co Lovering pomija, co uważam za prawdziwą piętę achillesową w jego argumentacji, a mianowicie zasadniczo ideę prawa naturalnego, która jest dość jasnym tematem w Piśmie Świętym, że Bóg zapisał w ludzkim sercu podstawowe zrozumienie dobra i zła, czym jest dobro. Wplótł to w ludzkie zrozumienie, aby ludzie zasadniczo rozumieli różnicę między dobrem i złem, dobrem i złem.

Nie potrzebujesz nawet pisemnego objawienia od Boga, aby poznać podstawowe dobro i zło, różnicę między cnotą a występkiem, dobrem a złem oraz dobrem a złem. Więc Lovering odrzuca to. Rozważa to krótko, ale odrzuca to zbyt pochopnie po rozważeniu tylko jednej wersji tego podejścia, która polega na otrzymaniu boskiego objawienia o prawdzie moralnej poprzez porządek naturalny.

Ale znowu, dlaczego Bóg nie mógł, poprzez sposób, w jaki skonstruował ludzki umysł, zbudować w naszym systemie operacyjnym, naszej strukturze poznawczej, pewnego rodzaju rozumienia dobra i zła? Więc to właśnie bym nazwał, wiesz, myślę, że to dość prosty i prawdopodobny pogląd. Możliwość, że Bóg dał wszystkim ludziom wrodzoną świadomość podstawowej prawdy moralnej poprzez sumienie lub prawo Boże zapisane w sercu. Więc to byłaby krytyka, którą wysunąłbym przeciwko argumentowi Loveringa. Więc to jest trochę o boskim ukryciu.

To jest dr James Spiegel w swoim nauczaniu o filozofii religii. To jest sesja 11, Boskie ukrycie.